

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmickowski.
za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 534

Poznań, niedziela dnia 19 listopada 1933

Rok XXVIII

Rezerwy narodu

Naród polski, nie należący do najliczniejszych w Europie, nie stać na marnotrawstwo sił żywojących. Przeciwnie, winien dopływ swoich rezerw otoczyć szczególną troską, dbać o rozwój fizyczny i duchowy swego młodego pokolenia. Każda, nawet napozór niewielka, strata w tej dziedzinie może ciężko zaważyć na przyszłości narodu i państwa. Narazie, jak niemal na całym świecie, znajduje się praca nad młodzieżą polską w stadium niepewności i eksperymentów.

Kierunek wychowania, wszędzie coraz zazdrośniej ujmowany przez laicyzujące państwo, nie może odnaleźć właściwej drogi, tak dobrze znanej pokoleniom przeszłym. Uznaje się wprawdzie użyteczność pewnych owoców religii w wychowaniu, nie chce się jednak przyznać jej wyższości. Są tacy, którzy pragną, by była ona do czasu narzędziem pomocniczym, zastąpionem w pewnym okresie wychowania religią państwowości. Prowadzi to w metodach wychowania do chwiejności, niedomówień i zastrzeżeń.

Dochodzą do tego liczne ujemne objawy, płynące z innego źródła. Nie minął bowiem jeszcze przesycony niezdrową przesadą stosunek do dziecka, jako bożka, któremu się wszystko należy, przedewszystkiem jednak dobrobyt, poślizgnięcie i nieograniczona wolność. Na tym poglądzie wyrósł pewien wielkopański gest w wychowaniu. Od kółki otacza się dziecko zbytkiem, kożchem przeważnie nad stan.

Nawet szkoła nie umiała niestety wznieść się ponad tę słabość i oprzeć o pewien surowszy ton oddziaływania. Program szkolny wymaga wprawdzie bardzo dużo od ucznia. Stałe pomoce i korepetycje stały się niemal uznanym systemem. Odnosi się wręcz wrażenie przeciążenia. Zato poświęca się jednak bardzo wiele czasu na rozrywki, podróże, kilkudniowe wycieczki. Raz jest celem wyprawy niewątpliwie bardzo ciekawa rozgrywka tenisowa w stolicy, innym razem prowadzi podobnie ważne wydarzenie na dalekie kresy. Czy niema w tem wielkopańskiego gestu?

Rosnie jednak ciągle nienasycona ciekawość nowych wrażeń! Po domach leżą całe sterty wycofanych z obiegu podręczników, zdalnych tylko na makulaturę. Na gimnastyce i ćwiczeniach fizycznych obowiązuje sportowy strój. Różne składki pomnażają ciężary, pod którymi uginają się rodzice, zwłaszcza mający tak pożądaną dla narodu i państwa większą liczbę, dzieci. Milczą i cierpią, bo któż śmiałyby otwarcie się wypowiedzieć!

Nie pomogą tygodnie propagandowe oszczędności, jeżeli jej atmosferą nie otoczy się z wczesnym młodego pokolenia. Surowszy typ wychowania wzmacnia w młodzieży odporność i energię. Trudno, żeby o poważnych studjach i pracy nad swoim charakterem myślał np. młody człowiek, mający wyłącznie dla siebie setki, czy zgola więcej, złotych na

miesiąc. Z tych kół zyska społeczeństwo chyba tylko neurasteników i jednostki, pogrążone w snobizmie używania.

Obecnie pokłada się główne nadzieje w wychowaniu fizycznym. Na nie poświęca się trud, pieniądze, doświadczenia. Mniej za to nacisku kładzie się na kulturę ducha. Przeciwnie, od zarania jest młodzież świadkiem, a nawet uczestnikiem, kompromisów z zasadami, konwencjonalnego kłamstwa, liberalizmu obyczajowego i dwulicowości w sferze moralnej. Kto dba o to, żeby skandaliczne ilustracje, niechlujne pisma i książki, bezwstydnym filmy i przedstawienia teatralne nie zatrwały młodych dusz i nie pogrążyły ich w przedwczesnej zgrzybiałości.

Cenzorzy rozlicznych państw Europy śleczą nad wyszukiwaniem wszelkich nieprawomyślności. Któż wskaże podobnych gorliwców o nienaruszalności nakazów i zakazów Bożych!

To też domy karne i więzienia są przeludnione, a szubienice skrzypią przeraźliwą pieśń przewodnią dwudziestego stulecia, tak pyszniące się tyłu wyświechtanymi komunalami, mającymi niwelować charaktery i wciskać ludzi w jeden szablon.

Hasłem tak głośnym na targowiskach świata, to m. in. apolityczność, bezpartyjność! Grozę budzi „nacionalizm”, świadomie nafaszerowany rzekomo najzjadliwszymi bakteriami ducha.

Mierz się chytrze w ów „naciona-

lizm”, a bije często gęsto w zupełnie normalną świadomość swej odrębności narodowej. Niestety już z różnych stron sygnalizują pierwsze wyniki tych hasel, objawiające się w obojętności na sprawy narodu i, co za tem przyjdzie muśi, państwa. Rzecz jasna, czem to grozi w kraju, w którym w ciepłe i promieniące przywilejów, nigdzie zresztą niepratykowane, kwitnie i dojrzewa już nie nacjonalizm, ale szowinizm niemiecki, ruski, a wcale nie na ostatku żydowski.

Cynizm i naiwna dobroduszość podały sobie rece do ciekawego zabiegania około myśli katolickiej. Wciąga się ją na niepewny teren przez idealizowanie jakiegoś teoretycznego nadkatolicyzmu, który, zamknięty sam w sobie, unikałby przykrych wertepów rzeczywistości.

Wprawdzie bojowaniem jest żywot człowieka na ziemi, ale to w pojęciu dalekiem, oderwanem. Niewątpliwie należy się Kościołowi wolność, prawo samostanowienia o sobie, ale gdyby tak nie trzeba o to walczyć! Ten, ów i dalszy dygnitarz, to człowiek najlepszy, katolik wierzący i praktykujący, ogromnie miły, napewno nieaprobuujący nadużyć organów podrzędnych! Prawda, są także inni, ale to, na szczęście, objaw przemijający... Jak gdyby w tych sprawach decydowały osobiste czyjejkolwiek przymioty, a nie system.

Któżby śmiały wątpić, że położenie

społeczno - gospodarcze zaogni się z dnia na dzień!

Niemilo jest jednak, zabrać się bezpośrednio do tego zagadnienia, zmuszającego mówić o wyszoku przez jednych, o bardzo częstym niezrozumieniu swoich obowiązków u drugich, o przesadnej ingerencji państwa.

Nie przysparza to sympatyj z żadnej strony.

Dziedzina moralna jest także pełna zawiłych konfliktów. Niezaprzeczenie jest małżeństwo nierozzerwalne, a szalejący w obecnej dobie kontredans małżeństwowy — niepokojącym objawem dekadencji, ale tylu wpływowych mężów bierze w nim udział, że — wygodniej milczeć.

Nie jest to atmosfera korzystna dla rozwoju zdecydowanych charakterów, zwłaszcza, gdy się do tego doda celowe pogmatwanie pojęć: naród, państwo, rząd, władza z góry. Na tej drodze dochodzi się do kalamburyznej parodji, że śmielsze samodzielne wypowiedzenie się wobec jakiegoś subalterna w zapadłym powiecie wychodzi na rewoltę przeciw Bogu i majestatowi państwa — dzięki komentarzowi tych, co umieją studzić budzący się, słaby jeszcze, odpór przeciw zalewowej myśli i siły żydowskiej.

Prawda, że ścigany teraz o miedzę semita sili się na stworzenie koalicji wojennej przeciw swemu prześladowcy, a jeżeli nie zdoła jej skleić, to sięgnie po bolszewizm jako środek obrony i rewanzu, w obu wypadkach z „zaszczytną” rolą Polski jako medjum czyli narzędzie, ale jest też w tem wszystkim — rozumie się — dużo barbarzyństwa, albo przesady — dodają inni — oraz niechrześcijańskiego szowinizmu.

Polska obchodzi święto młodzieży, związane z publicznym uczczeniem św. Stanisława Kostki. Jest więc sposobność do rozważania zagadnień, obracających się około młodego pokolenia, do policzenia się z dobrem i złem w tej materji. Naród musi sięgnąć w głąb swej wartości i godności a swoją młodzież otoczyć wałem zdrowia, mocy, czystości i poczucia prawa.

Młodzież katolicka i narodowa nie może mieć uczucia osamotnienia, dlatego, że w tej chwili jest konjunktura na brak wyraźnego oblicza, odwagi i odporu. Młodzież katolicka i narodowa musi mieć pewność, że jeszcze potężne warstwy narodu rozumieją znaczenie swoich rezerw. Młodzież katolicka i narodowa nie może generalizować ujemnych objawów czasu, ale wcześniej musi się nauczyć odróżniać plewę od ziarna.

Bywały kataklizmy dziejowe — i minęły. Zdarzały się zarazy i dżumy — a ślad po nich zaginął. Jeszcze tak niedawno tłoczyli zaborcy — a dzisiaj: na wygnaniu jedni, a dla drugich zabrakło nawet grobu.

Dzieje narodów zakreśla Opatrzność sprawiedliwa i miłosierna, ale nie sentymentalna. Niechże więc nikt nie upada na duchu, a spokojnie pełni swój obowiązek. Po najciemniejszej nocy — wschodzi radosne słońce...

X. JÓZEF PRADZYŃSKI.

Dzisiaj!

Dzisiaj!

Wielkie zebranie dla wyborców ŚRÓDMIEŚCIA

o godzinie 12 w południe w sali kina „Colosseum” — św. Marcin 65

Wstęp wolny dla wszystkich!

Wstęp wolny dla wszystkich!

Bandyci zamordowali i ograbili proboszcza

Łuków. (PAT.) We wsi Wandowie zamordowano wczoraj proboszcza ks. Gizińskiego i gospodarza wsi Komini, Kazimierza Pleszkowa.

Ks. Giziński wyjechał wczoraj

do chorego do wsi Komini. Na powracającego księdza i odwożące go gospodarza Pleszkowa napadli nieznanymi dotychczas złoczyńcy, którzy zamordowali obu i obrabowali ich.

Straszna katastrofa lotnicza w Warszawie

Tragiczny zgon dwóch lotników wojskowych

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę wczoraj wydarzyła się nad Warszawą straszna katastrofa lotnicza.

Mianowicie odbywający ćwiczenia nocne samolot wojskowy spadł i rozbił się doszczętnie, grzebiąc dwóch pilotów, którzy ponieśli śmierć na miejscu.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj o

godz. 16 uległ katastrofie samolot 1-go pułku lotn. z załogą, ppor. obs. Papišem i kpr. pilotem Durniewiczem. — Wskutek mgły wieczornej lotnicy nie zauważyli radiostacji rasyńskiej. — Aparat zawadził o liny od anteny, wskutek czego oberwało się skrzydło. Samolot spadł na ziemię i spłonął.

Piloci ponieśli śmierć na miejscu.

Z procesu o podpalenie Reichstagu

Ostatni dzień procesu w Berlinie

Na wczorajszą rozprawę przybyła z Paryża matka osk. Dymitrowa, 80-letnia staruszka

Berlin. (PAT.) Wczoraj zamknięto toczącą się od kilku tygodni rozprawę w procesie o podpalenie Reichstagu. Trybunał wraz z oskarżonymi i obrońcą wyjeżdża z powrotem do Lipska, gdzie proces będzie się dalej odbywał, pozostawiając od czwartku przyszłego tygodnia. Przypuszczalnie proces potrwa jeszcze około 3 tygodnie.

Na wczorajszą rozprawę przybyła z Paryża matka oskarżonego Dymitrowa, 80-letnia staruszka. Trybunał przyjął część wniosków obrońcy w sprawie wezwania szeregu dalszych świadków.

Przesłuchiwanie wczoraj świadkowie rekrutowali się przeważnie z komunistów, odsiadujących więzienie. M. in. zeznawał sprowadzony z więzienia śledczego świadek Kempner, na którego rzekomych zwierzeniach opierał swoje oskarżenie Grothe. Kempner kategorycznie zaprzecza, jakoby miał opowiadać Grothe'emu o jakichś tajnych obradach. Przy konfrontacji świadka z Lubbem okazało się, że ten ostatni

zupenie go nie zna. Przesłuchiwany ponownie Grothe dalej obstaje przy swoich zeznaniach. W odpowiedzi na pytania obrońcy, Grothe się wikła.

Następnie zeznaje świadek Dittbender, sekretarz „Czerwonej Pomocy”, sprowadzony z obozu koncentracyjnego z Sonnenburgu. Świadek ten przeczy, jakoby oskarżeni Bułgarzy pozostawali w jakichś kontaktach z „Czerwoną Pomocą”. Poruszenie na sali wzywają wniosek obrońcy Pelkmana, zastępującego dr. Sacka, aby nadprokurator wobec rażącej sprzeczności w zeznaniach Grothe'go polecił aresztować tego świadka. Żądanie to nadprokurator odrzuca.

zamknięcie przewodu sądowego. Prokurator stwierdził w swym przemówieniu, że Dertila przygotował zamach z premedytacją i starannością. Chwilowe zamalenie świadomości nie wchodzi w tym wypadku w rachubę. Prokurator domagał się przykładowego ukarania sprawcy.

Po przemówieniu obrońcy Wächtera sąd udał się na naradę, poczem przewodniczący trybunału ogłosił wyrok, skazujący Dertila za usiłowane zabójstwo na 5 lat ciężkiego więzienia z postem raz na kwartał i z ciemnicą każdego 3 października.

„Sanacyjne“ oszczerstwo

Tutejszy organ B. B. „Dziennik Poznański” nie ustaje w szkalowaniu ruchu narodowego. Oszczercza ta kampanja wzmogła się jeszcze w związku ze zbliżającymi się wyborami.

We wczorajszym swym numerze „Dziennik” podaje wiadomość o aresztowaniu w Ostrowie niejakiego Józefa Kowalskiego, rzekomo „znanego na miejscowym gruncie działacza endeckiego”, któremu zarzuca się popełnienie oszustw.

W związku z tem donoszą nam z Ostrowa w formie jak najbardziej kategorycznej, że Kowalski nie jest, ani nigdy nie był „działaczem endeckim”. Dwa lata temu wstąpił do Obozu Wielkiej Polski, skąd zaraz potem go wydalono, gdyż okazało się, że jest on konfidentem wrogich obozowi narodowemu czynników.

Odpowiedzialność za tego pana spada całkowicie na te właśnie żywioły, których wroczym jest „Dziennik”.

W tej samej notatce „Dz. Pozn.” podaje, jakoby dwaj członkowie Z. M. N. Marcinkowski i Wiśniewski, nie powstał z miejsc na zebraniu w chwili, gdy wniesiono okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Prezydenta. Informacja ta jest także niezgodna z prawdą.

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSKOWA

— **Lotewskie święto narodowe.** Z okazji lotewskiego święta narodowego na gmachu konsulatu lotewskiego przy ulicy 27 Grudnia 2. powiewał wczoraj lotewski sztandar o barwach czerwono-białoczerwonej. (Kl)

— **Rekolekcje dla członków Stow. Żeńskiej Młodzieży Kupieckiej** oraz Spółdzielni Pań Zawodu Kupieckiego rozpoczęła się we wtorek dnia 28 listopada, o godz. 19.15 w kaplicy sodalicyjnej św. Marcina nr. 69 — Nauk rekolekcyjnych udzielać będzie ks. kanonik Jesiek Biliński, który w biurze Związku Kobier Katolickich, Al. Marcinkowskiego 1 oraz w firmie Święcicki ul. Nowa 7-8.

WALNE ZEBRANIA SPÓŁEK AKCYJNYCH

25 listopada „Pleszewskie Młyny Parowe w Pleszewie S. A.” — walne zgromadzenie akcjonariuszów w lokalu spółki w Pleszewie o godz. 11 (bilans, podział zysków)

25 listopada „Herzfeld i Victorius S. A. Grudziądz” walne zgromadzenie akcjonariuszów w Warszawie. Aleje Ujazdowskie 41 m. 1. o godz. 12 (bilans, uchwalenie dywidendy, wybory do rady nadzorczej).

Nie rokujemy nadmiernych szans...

„Dziennik Pozn.” pozazdrościł „Przebiegów Codz.” jego sposobu „referowania” obrad sądowych w sprawie procesu naszego, wytoczonego temu piśmie. Więc „referuje” nie wiele mniej pięknie...

O naczelnym redaktorze pisma naszego powiada „Dziennik Pozn.” „np., że rzucił (on) oszczerstwo na legiony”. Jak to „oszczerstwo” wyglądało w istocie, tego dowodem dokumenty, na które wskazaliśmy na podstawie dzieł historycznych bezwzględnych, gorących zwolenników legionów.

Jeżeli „Dziennikowi Pozn.” wzdaje się, że mu się uda przeinaczyć rzeczywistość nasz stosunek do legionów, to bardzo się myli. Społeczeństwo nasze wie, że zawsze rozróżnialiśmy dwie rzeczy: błędy polityczne kierowników akcji legionowej z jednej strony, a z drugiej — entuzjazm patriotyczny i bojowość legionistów. Błędy polityczne potępialiśmy, potępiamy i będziemy potępiali, — dla entuzjazmu zaś i bojowości legionistów mieliśmy, mamy i mieć będziemy cześć.

Jeżeli chodzi o niemieckie wydawnictwo p. Edw. Pawłowskiego z roku 1914 o ówczesnym zwycięstwie armji niemieckiej w Prusach Wschodnich — o którym to wydawnictwie teraz dopiero się dowiadujemy — to niech się obóz „sanacyjny” prawuje na ten temat z obecnym swym towarzyszem broni politycznej, skoro „Kurjer Bydg.” p. Pawłowskiego stoi w szeregu „sanacyjnego” t. zw. Narodowego Bloku Gospodarczego.

Jak to prawowanie się wypadnie, to rzecz inna, boć przynajmniej większość obozu „sanacyjnego” śpiewała w roku 1914 te same hymny pochwalne o armji niemieckiej i generale Hindenburgu, co p. Pawłowski w swym wydawnictwie. Prasa polska, stojąca wówczas na gruncie akcji legionowej, była poprosu pijana szaleństwem nad Niemcami, ich armją, ich generałami. O armiach państw centralnych pisała stale jako o „naszych” armiach. A ilu Polaków z tamtej strony barykady pisało o Niemcach dytyramby w języku niemieckim.

Więc prawowaniu się obozu „sanacyjnego” z wyborem swym sojusznikiem p. Pawłowskim na temat roku 1914. armji niemieckiej i generała Hindenburga nie rokujemy nadmiernych szans...

Byłych więźniów brzeskich wezwano do odbycia kary

Za nieobecniymi będą wysłane listy gończe

Warszawa. (PAT.) Prokurator sądu okręgowego w Warszawie polecił władzom wykonawczym, t. j. polacji państwowej, doręczyć wezwania pp. Bagińskiemu, Barlickiemu, Dubois, Kiernikowi, Liebermanowi oraz Pragerowi do stawienia się celem odbycia kary. Równocześnie prokurator s. o. w Warszawie wysłał odpowiednie pisma do prokuratorów s. o. w Krakowie w sprawie p. Masika, w Wa-

dowicach w sprawie p. Putka i w Tarnowie w sprawie pp. Witosa i Ciolkosza.

W razie niestawienia się wezwanych będą zarządzane odpowiednie kroki zmierzające do zatrzymania ich i osadzenia w więzieniu. Na wypadek ukrywania się względnie wyjazdu z kraju celem uniknięcia kary, za nieobecniymi będą wysłane listy gończe.

Dertil skazany na 5 lat więzienia

Zamach na kanclerza Dollfussa był przygotowany z premedytacją i starannością

Wiedeń. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym odbyła się tu rozprawa przeciwko Dertilowi, sprawie zamachu na kanclerza Austrii, Dollfussa. Po odczycaniu aktu oskarżenia nastąpiło przesłuchanie oskarżonego Dertila, które trwało przeszło 3 godziny. Dertil przyznaje się, że strzelił do kanclerza, twierdzi jednak że nie miał zamiaru ani go zabić, ani nawet zranić. Zamach postanowił wykonać, ponieważ był rozczarowany rządami dr. Dollfussa. Nar. socjalistą nie jest, ponieważ nie zgadza się na stanowisko nar. soc. w

sprawie żydowskiej. Do stronnictwa tego zgłosił się 15 stycznia 1932, ale następnie wystąpił z niego w jesieni tegoż roku. Oskarżony przeczy, jakoby zamachu dokonał pod wpływem swego ojczyma.

Na zapytanie przewodniczącego, czy żałuje swego czynu, oskarżony milczy. Przewodniczący stwierdza, że na pytanie, czy uczynił, gdyby kanclerz został zabity, nie chce dać odpowiedzi. Oskarżony zeznaje że nie jest możliwe przewidzieć wszystkie skutki.

W południe zostało ukończone przesłuchanie oskarżonego, poczem nastąpiły zeznania świadków i rzeczoznawców. Świadkowie policyjni opisuja przebieg zamachu. Po południu zeznawał kanclerz Dollfuss.

Po zamknięciu przewodu ogłoszono wyrok, skazujący Dertila na 5 lat więzienia.

Wiedeń. (PAT.) Podczas rozprawy przeciwko Dertilowi zeznawał jako świadek kanclerz Dollfuss. Dollfuss rzeczowo przedstawił przebieg zamachu, poczem zeznawali min. handlu Stockinger i urzędnik policyjny.

Po przemówieniach stron nastąpiło

W kraju i w świecie

— Według danych na dzień 17 bm. wpływ z drugiej raty Pożyczki Narodowej wynosi około 34 milj. zł.

— Instytut Geologiczny zakończył badania chemiczne nad składem pokładów minerałów i metalów, odkrytych ostatnio w różnych miejscowościach Polski. Np. pod Skarżyskiem znalaziono piryt, który zawiera 52 proc. siarki. (w)

W. J. LOCKE

SZOFER TRIONA

PRZEKŁAD

AUTORYZOWANY Z ANGIELSKIEGO

(Ciąg dalszy).

42)

Czytanie trwało kilka dni. Oliwia zdumiewała się tajemniczą twórczością literackiej, nad którą się dotąd nie zastanawiała. Fikcyjne osoby dramatu wydawały się jej żywymi ludźmi.

— Skąd pan wie, że ona doznawała takich uczuć?

Triona wzruszył żartobliwie ramionami.

— Nie mogła czuć inaczej.

Oliwia nie wzięła niczego tak poważnie od czasu choroby matki. Pomimo podziwu umiała się zdobyć na krytycyzm. Przez te kilka dni żyła, jak we śnie. On notował skwapliwie jej uwagi na marginesach rękopisu. W połowie pracy zaczęli sobie mówić po imieniu. Tak było wygodniej i prościej. Przy ostatniej kartce patrzyli na siebie niemal z przerażeniem. Więc już, a teraz co?

— Będę musiał zacząć natychmiast nową powieść, żebyś współpracowała

ze mną od samego początku — rzekł Triona

— Czy już masz jaki plan?

— Jeszcze nie.

— A kiedy będziesz miał?

Nie wiedział. Który autor, wyczerpany jednym dziełem, ma tyle żywotności, żeby się zaraz wziąć do drugiego? Czuję, że zużył cały materiał duchowy i nie wie, skąd zaczerpnąć więcej.

— Będę musiał narazie „pougorować” — rzekł optymistycznie. — Może za tydzień dwa...

— Jak tylko zaczniesz kielkować, dasz mi znać, dobrze? — zapytała Oliwia, zapominając, że przed żniwem musi być siew.

Przyrzekł, poszedł do domu i zaczął się głowić. Mózg miał znużony, ale duszę w stanie wrzenia.

Musiał zdobyć rangę w świecie literackim, musiał opanować na zawsze jej serce i głowę, musiał stanąć na mocnym gruncie, żeby móc jej powiedzieć:

— Widzisz, stworzyłem siebie. Teraz mnie możesz wziąć. Przedtem kładłem fundamenty i korzystałem z tego, co miałem pod ręką. Teraz jestem skończonym człowiekiem.

Do tego czasu jednak musiał ją traktować, jak niedościgłe bóstwo, u-

wielbiać i służyć, nie dotykając nawet rąbka jej sukni.

Ileż to razy w trakcie wspólnego czytania kusilo go, żeby jednym słowem otworzyć przed nią całą duszę. Czuli, że mogło to się stać w każdej chwili i świadomość ta była dlań jednocześnie piekłem i niebem. Człowiek mniej wrażliwy nie odczułby takiej subtelnej równowagi uczuć. Zegnał się z nią na przyjacielsku, a wyszedłszy na ulicę, zataczał się jak pijany.

Poczucie honoru walczyło w nim z nędną pokusą. O ile wiedział, była bardzo zamożna. Świadczyły o tem jej stroje rozrywkowe i dom w Medlow. O stanowisku społecznym jej nieżyjącego ojca nie wiedział prawie nic. Jej zamożność była faktem. On miał tylko tyle, co zarobił za „Przez Krew i Śnieg”, a i to topniało z dnia na dzień. Niepowodzenie następnej książki byłoby równoznaczne z nędzą, lub powrotem do Cherbury Mews. Matkaństwo z zamożną panną zabezpieczałoby go przed takimi ewentualnościami... Narazie zwyciężył honor.

Miało się ku środkowi lata. Na Oliwię spadł deszcz rachunków od krawców, szewców, modniarek itp. — Usiadła przy stoliku, dodała poszczególne sumy i chwyciła się za głowę. Nie wlekając, pojechała do banku

sprawdzić swoje konto. Od stycznia wydała ogromnie dużo i teraz jeszcze przybywała taka sama!... Czynsz z wynajmu domu i mniejszy procent od kapitału nie mogły absolutnie wystarczyć na dotychczasowy tryb życia. Zawołana Myre

— Jesteśmy bliskie bankructwa.

— Głupiby nie wiedział — odparła służąca.

— Co pocniemy?

— Niech panienka żyje jak chrześcijanka, a nie poganka, to będzie naniencie dobrze. Niech panienka idzie ze mną w niedzielę do kaplicy, to się panienka dowie, jak żyć po Bożemu.

Myra nie pamiętała, że Oliwia nie znosiła od dzieciństwa prymitywnych nonkonformistów ich surowej wiary i ponurych nabożeństw, więc anostolstwo jej nie odniosło skutku. Pogaństwo, tylko nie w stylu hulanki Lidji, porządkowało Oliwię daleko silniej, niż kalwinizm pokojówki.

— Nie chce mi się wierzyc, że taka dobra kobieta, jak ty może się rozkoszować myślą o wiecznym potępieniu.

— A czemu mam się rozkoszować? — zapytała posępnie sekretarka.

— No, z twojej własnej winy. Ani ja ani mama nie broniliśmy ci żadnych rozrywek. Możesz zacząć teraz. Nie lubisz kina? (C. d. n.)

Nowe wykopaliska w Pompei

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”)

Neapol, w listopadzie.
W Pompei i Herculanium odnaleziono nowe zabytki starożytności, bardzo ciekawe. Trzeba się osobiście przekonać, wsiaść do pociągu kolejki „wezuwiańskiej” (ferrovia circumvesuviana) i pojechać na miejsce.

Podróż trwa niecałą godzinę. Idziemy na stację kolejki wezuwiańskiej, położoną niedaleko dworca głównego, i wsiadamy do elektrycznego pociągu, składającego się z miłych kolorowych wagoników, przypominających wagony „metra” paryskiego. „Ferrovia circumvesuviana” rusza w drogę...

Jedziemy szybko. Tor kolei zbudowany jest u stóp Wezuwiusza, między wulkanem a morzem. Linja ta opasuje cały Monte Vesuvio, ale my dojeżdżamy tylko do stacji Pompeja, położonej za olbrzymimi polami zakrzepłej lawy, pozostałej tu po ostatnich wybuchach Wezuwiusza.

Przez miniaturowe uliczki odkopanego z gruzów miasta udajemy się do muzeum, w którym obejrzeć można świeżo znalezione zabytki z przed dwudziestu stuleci. Pokazują nam tu całą kolekcję utensyliów gospodarskich, wyrobionych z gliny: najróżniejsze rodzaje dzbanów do oliwy i wina o dwóch uchach (amfory), ogólnie używane w starożytności, skórzane worki, zakończone ostrzem, które się wbijało w ziemię; mnóstwo rondli i garnków, pokrywek, butelek, półmisek, lejków, lamp i t. p. Rzecz ciekawa, że nawet ciężarki do wag robiono z terrakoty... Chłopi z okolic Neapolu używają podobno do dziś dnia takich samych utensyliów gospodarskich, wyrabianych z tego samego materiału, mających ten sam kształt i barwę...

Idziemy zwiedzić „dom młodych małżonków”, również świeżo odkopany i intensywnie oglądany. Jak widać, właściciel jego musiał być skromnym kupcem albo rzemieślnikiem, gdyż nie widać tu przepychu i bogactwa, jakie spotykamy w dawniej odkopa-

nych domach patrycjuszów rzymskich. Widać, że ten człowiek lubił powietrze i światło; na piętnastu kolumnach perystylu wznosi się weranda, zajmująca dwa boki pierwszego piętra. Nie była ona budowana symetrycznie, po jednej stronie znajdujemy pięć kolumn, a po drugiej sześć.

Ale mniejsza o to. Młodzi małżonkowie mieli widać inne myśli i zainteresowania... Myśleli więcej o dobrej kuchni i o słodczy miłości. Ślady tego odnajdujemy w głębi perystylu, gdzie widzimy trzy cubicula (sypialnie), upiękzone ściennymi malowidłami i wrytymi napisami — imionami ich mieszkańców: Venus Ursa i Hermes. Na płycie, umieszczonej po prawej stronie wejścia do cubiculum Hermesa, wryty jest epigramat miłosny: „Amantes ut apes vitam mellitam exigunt” (kochankowie jak pszczoły żyją w miodzie). Z jaką poezją i polotem opiewano miłość Ursy i Hermesa, mieszkańców tego przytulnego kubikulum...

Na zakończenie zwiedzamy jeszcze jedną z odkopanych ciekawostek. Jest to t. zw. termopolium herkułańskie. Zamożni Rzymianie przychodzili tutaj — wulgarnie mówiąc — „na wyzerkę”. Zajadali się suszonym bobem, wywołującym pragnienie, i zapijali go grzaniem winem i wonnymi korzeniami. Opodal znajdowała się kuchnia, gdzie smażyły się owoce w cieście i torty. Znajdujemy tu na trójnogu duży garnek, który zawierał niewiadomo jakie przysmaki i pozostał tak do dziś dnia...

Lokal ten musiał się cieszyć ogromnym powodzeniem; gospodarz nie miał już gdzie stawiać amfor po winie. Znajdujemy ich acale mnóstwo. Na pierwszym piętrze „zakładu” oddawano się innym przyjemnościom: były tam oddzielne gabinety, których ślady zachowały się wcale dobrze.

Słowem, nihil novi sub sole...
W. R.



Tego pięknego indyka nagrodzono w słynnym londyńskim Pałacu Kryształowym na wystawie drobiu.

Osady nawodne z przed dziewięciu tysięcy lat

W pobliżu Lucerny, w wiosce Egolzwil na trasie kolejowej Lucerna — Olten na trafiało na rozległe ślady nawodne, dokoła których wyspecjalizowani robotnicy pod kierownictwem znanych archeologów M. W. Amrein i dr. Reinerha, przeprowadzają dokładne badania, a które, jak z Berna donosi „Corriere della Sera”, dały już niespodziewanie doniosłe wyniki.

Miasto to, zdaniem uczonych pochodzi z przed ósmiu tysięcy lat przed naszą erą. Wówczas miejsce o którym mowa, zajmowało jezioro o sześciu kilometrowej średnicy, na którego brzegach mieściło się 19 grupowań mieszkan.owych. Przewroty w przyrodzie musiał być wówczas na porządku dziennym, tak jak dziś rewolucje w republikach amerykańskich. Pewnego dnia jezioro zniknęło z powierzchni ziemi. Nowe ukształtowanie miejsca zmusiło mieszkańców do pomieszczenia się w sześciu osadach, które następnie zostały zburzone przez cyklon powietrzny.

Mimo że było to skupienie osad, słowo „miasto” jest tu odpowiednio, gdyż jego mieszkańcy kierowali się „mystem urbanistycznym” ustawiając budynek w prostym szeregu, frontem zwróconym ku północy. Każdy dom zajmował obszar od

pięciu do dziewięciu metrów i składał się z dwóch ubikacji, z których jedna była znacznie mniejsza od drugiej. Udało się archeologom odbudować trzynastę dokładnych modeli w których ślady zachowały się dość dobrze. Składają się one z pni drzew złączonych razem, podłóg z gliny; zachowały się również szczątki palisady, broniącej miasto która była długa 180 metrów i trzymetrowej szerokości.

Bardziej jeszcze ciekawie przedstawiają się znalezione przedmioty domowego użytku. Odkryto m. in. lampę oliwną o trzech knotach którą archeolodzy uważają za najstarszą w Europie oraz szesnaście różnych gatunków misek i garnków. Żywność zdobywali mieszkańcy polując w lasach, otaczających dolinę, na jelenie, zuby lub łowiąc ryby w jeziorze. W zapieczętowanej ampule kienowicy wykopalisk pokazali przedstawicielom prasy ulubione owoce mieszkańców nawodnego miasta: orzechy laskowe i jagody.

Droga cenna i ważna dla nauk, zdobycz, jaką powoli ziemia oddaje z powrotem, będzie umieszczona w muzeum w Lucernie, którego uroczyste otwarcie nastąpi z końcem bież. roku.
S. F.

Jak umierają wielcy ludzie?

Znakomity uczyony Pasteur pozostał po sobie niejako tradycję, w swym słynnym Instytucie paryskim: tak on sam, jak i dwaj jego najbliżsi współpracownicy i przyjaciele, prof. Calmette i prof. Roux, umarli jako prawdziwi wierzący katolicy. Za przykładem swego dyrektora i mistrza zarówno Calmette jak i Roux, zmarły przed kilkoma zaledwie dniami, przed śmiercią przyjęli Sakramenta i zeszli z tego świata z imieniem Boga na ustach.

Ostatnią naukę, jaką dał ludziom Calmette, było zwolanie wszystkich współpracowników na uroczystą chwilę, gdy przyjmował ostatnie Sakramenta. Zapraszając w ten sposób wszystkich swych najbliższych na świadków swego pojednania z Bogiem, Calmette ten człowiek wielkiej nauki,

wyraźnie zaznaczył, że wiedza nie jest wszystkim i że nad nią góruje najwyższa istota — Bóg. Podobnie i Roux, czując zbliżenie się śmierci poprosił o spowiednika. Na skutek jego prośby przybył do umierającego uczonego kardynał Verdier, znany ze swej wielkiej dobroci, który, po udzieleniu błogosławieństwa z prawdziwie ojcowską miłością w imieniu całego świata dziękował profesorowi Roux za jego cenne odkrycia. Po odejściu kardynała prof. Roux odezwał się do swych najbliższych: „Oto odwiedziły, które mi sprawiły największą radość. Teraz mogą odejść”. Istotnie, niedługo potem Roux już nie żył. Na specjalne jego życzenie, zamiast licznych posiadanych przezeń dekoracji, do trumny włożono mu jedynie mały krucyfiks. (KAP).

Głowy w aureoli

Fotografia promieni ciała ludzkiego

Wielkie zainteresowanie wywołały w Paryżu uwiecznione obecnie pomyślnym rezultatem eksperymenty dr Neville w kierunku sfotografowania promieni ludzkich. Sporządził on specjalne czułe płyty fotograficzne, które uchwyciły gwałtownie kwestionowaną przez uczonych t. zw. aurę ludzką.

Teozofowie, ale także już i niektórzy

uczeni są zdania, że ciało ludzkie jest źródłem promieni, które stale wydzielają fluid, otaczający jakby aureolą ciało ludzkie a zwłaszcza okolice głowy.

Teozofowie nazywają ten fluid aurą, okultyści zaś odem — Byłoby ciekawym stwierdzić, czy ten od jest identyczny z promieniami, których istnienie udowodnił rosyjski biolog Gurcz, a które powodują wzrost komórek organicznych. Trudno już dzisiaj dtużej opierać się stwierdzeniu faktu, że coś w tym rodzaju istnieje. Teorie inrealistów znajdują potw. erdzenie w praktyce naukowej.

Według przeświadczenia okultystów aura jest tem silniejsza i tem czulsza im bardziej wrażliwa i dysponowana medjumicznie jest dana osoba. Dr Neville zrobił teraz na płytach, używanych do sfotografowania na fale cieplne, czterdzieści zdjęć osób które mają wybitne właściwości mediumiczne. Dokoła ich ciała widać na fotografii całkiem wyraźne pole promieniowania zwłaszcza przy skroniach. Eksperymenty odbywają się w dalszym ciągu.

Sport.

— Uszkodzenie kości w stawie. Czy pan gra w piłkę nożną?

— Nie, doktorze, gram w brydża, a moja żona daje mi od czasu do czasu lekkie wskazówki pod stołem... (Le Rire)

Klub samotnych

W redakcji pisma „L'Intransigeant” zjawiał się niedawno osobnik, który oświadczył, że jest człowiekiem absolutnie samotnym i czuje się nieszczęśliwy z tego powodu. Dziwny gość zapewnił że w Paryżu z pewnością żyje tysiące podobnych do niego ludzi, którym jest równie źle jak jemu. Wobec tego proponuje redakcji pisma, aby wystosowała wezwania do wszystkich samotnych celem zjednoczenia ich w jednym klubie. Redakcja spodobała się ta niezwykła propozycja. Rezultat odezwy, jaka się ukazała w prasie, był wprost nieoczekiwany. Tysiące listów napłynęły do redakcji. Znaleźli się organizatorzy. I oto na rue de Martyres w małym pałacyku powstał „Klub samotnych”. Oplata miesięczna dla członków wynosi 20 fr. Ludzie pozahawieni rodziną mogą tu spędzać czas jeść, odpoczywać, czytać w szachy, w bridge a Opiekę nad klubem objął „L'Intransigeant”.

Jakiem światłem świeci ziemia?

Wobec olbrzymich postępów technik doby obecnej poważni uczeni amerykańscy obliczają już koszty przejażdżki rakietą na księżyc. W jakim światle przedstawić będzie się ziemia śmiałkowi, który jako pierwszy poważy się polecieć na księżyc? Czy ziemia okaże się w łagodnym świetle księżyca, lub czy świeci: czernym światłem najbliższego swego sąsiada wojowniczego Marsa, lub wreszcie bładem światłem planety Wenus otulonej wiecznie tajemniczym woalem mgieł? Prawdopodobnym jest że ziemia nasza nie świeci żadnym z tych blasków, lecz że jest taka błękitna jak niebo nasze w dzień pogodny. Przypuszczenie to poprzeć się da nawet pewnymi dowodami.

Obserwatorja astronomiczne poddały badaniom światło naszej ziemi. Przejęto promienie które wysyła ziemia ku nieoświetlonej stronie księżyca, po odbiciu ich przez księżyc. Badania spektroskopijne tych promieni wykazały że składają się one przeważnie z światła niebieskiego w przeciwieństwie do promieni słońca, księżyca i planet. Ze ziemia nasza jest kulą świecąca niebieskim światłem i imaczu się tem że światło odbijane przez

cząsteczkami naszej atmosfery w stronę ziemi jest istotnie niebieskie. To też niebo wydaje nam się niebieskim. Podobnie i światło odbijane od ziemi w przestrzeni, musi mieć kolor niebieski. Prawdopodobnie widnieją na ziemi trzy szerokie błękitne pasy jeden wzdłuż równika a dwa inne dokoła biegunów. W tych bowiem okolicach jest najwięcej chmur, zaś nad pustyniami ziemia będzie miała kolor ciemno niebieski.

Tak więc przyszłych podróżników księżycowych czeka przepiękny widok olbrzymiej tarczy ziemi: błękitnej, niebieskiej, światłem w jego rozmaitych odcieniach.
W i P



Okulary reflektoryczne — oto najnowszy wynalazek mający ułatwić czytanie w pocingach poczekalniach i t. p. niedostatecznie oświetlonych. W okularach mieszczą się dwie arówki połączone z baterją, którą można mieć na stole lub w kieszeni.



„Ach, jakie dobre!” — myśli sobie ta mała obywatelka, paluszkami obrabując słodki deser.

5 W dniu 26 listopada r. b. mieszkańcy Poznania 5 głosują ławą na listy Obozu Narodowego nr.

NA FRONCIE WYBORCZYM

Listy Obozu Narodowego w Bydgoszczy

Łącznie zgłoszono w bydgoskiej głównej komisji wyborczej 6 list kandydatów do rady miejskiej:

- 1 — „sanacyjny” „Narodowy Blok Gospodarczy”;
- 2 — P. P. S.;
- 3 — B. B. S.;
- 4 — Ch. D. i N. P. R.;
- 5 — **Lista Obozu Narodowego**;
- 6 — Niemcy.

Numeracja list jeszcze nie została przez główną komisję wyborczą ustalona. Prawdopodobnie jednak utrzymane będą numery poszczególnych list w powyższej kolejności zgłoszeń.

Kandydatami Obozu Narodowego we wszystkich 14 okręgach są zasłużeni i znani ze swej pracy społecznej i narodowej obywatele z różnych warstw społecznych.

Listy kandydatów w Gnieźnie

W sobotę wieczorem odbyło się posiedzenie komisji wyborczej na miasto Gniezno pod przewodnictwem prezesa p. Reklajtisa. W wyniku posiedzenia stwierdzono, że wpłynęły trzy ważne listy. **Lista Obozu Narodowego otrzymała nr. 2**, lista „sanacyjna” t. zw. Nar. Bloku Gospodarczego numer 1, a lista N. P. R. numer 3.

Trzy listy w Środzie

W wyborach do rady miejskiej zgłoszone zostały trzy listy kandydatów: lista nr. 1 „sanacyjnego” Narodowego Bloku Gospodarczego, nr. 2 Polskiej Partii Socjalistycznej i **nr. 3 Obozu Narodowego Niezależności Obywatelskiej i Pracy Gospodarczej**.

Z Kostrzyna donoszą, że zgłoszona została tylko jedna kompromisowa lista kandydatów. Wybory zatem się tam nie odbędą.

Przed wyborami w Kępnie i Ostrzeszowie

Do głównej komisji wyborczej w Kępnie złożono trzy listy wyborcze, mianowicie listę nr. 1 „sanacyjnego” Nar. Bloku Gospodarczego, listę nr. 2 **Jedności Gospodarczo - Obywatelskiej** (jest to lista narodowa) i listę nr. 3 N. P. R.

W Ostrzeszowie złożono dwie listy, nr. 1 — „sanacyjną” i nr. 2 **Obozu Na-**

Zebranie przedwyborcze Obozu Narodowego w Nakle

W środę odbyło się w Nakle w sali p. Goniszewskiego zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez komitet Obozu Narodowego. Przewodniczył p. Sytek, referaty zaś wygłosili przybyli z Bydgoszczy pp. poseł Lewandowski i Czarniecki. Charakterystyczne było, że przedstawiciele władzy miejskiej i policyjnej interwenjowali w tych momentach przemówień, w których referenci poruszali sprawę żydowską.

Po referatach zabrali głos wysłannicy N. P. R., którzy występują w Nakle z odrębną listą, ale zebrana na sali publiczność nie chciała słuchać ich wywodów, a jednego z największych krzykaczy usunęła z sali.

Listy Obozu Narodowego uważane są w Nakle za najważniejsze i spodziewać się należy, że odniosą one w dniu wyborów duży sukces. W jednym okręgu na czele stoją pp. Saganowski i Wika, w drugim — pp. Syrek i Jankowski.

Przepowiednia pogody na niedzielę: Wielkopolska i Pomorze: Po porannych mgiach lub chmurnym niebie przejaśnienie. Spadek temperatury. W nocy kilkustopniowy przymrozek. W dzień temperatura w pobliżu zera. Słabe wiatry wschodnie potem miejscowe.

Zebranie Obozu Narodowego w Żerkowie

We wtorek, 14 bm., odbyło się na salce parafialnej w Żerkowie zebranie zwolenników listy Obozu Narodowego.

Techniczną stronę wyborów omówił prezes komitetu wyborczego listy Obozu Narodowego p. Latusek. Następnie przemówił dotychczasowy radny i kandydat listy Obozu Narodowego p. Jakska, który w swym przemówieniu zobrazował obecny opłakany stan Żerkowa. Przemówienie p. Jaksy trafiło wszystkim do przekonania, gdyż w dyskusji okazało się, że wszyscy zebrani są jednej myśli.

Zebranie trwało dwie godziny, po-

czem przewodniczący, p. Latusek zamknął je pochwaleniem Pana Boga.

Do wyborów idą trzy ugrupowania: „sanacja”, N. P. R. i **Obóz Narodowy, którego lista otrzymała nr. 3.**

W dn. 26 listopada wszyscy Polacy-katolicy głosują na listę Obozu Narodowego nr. 3.

Trzy listy w Swarzędzu

Na ręce komisji wyborczej w Swarzędzu zgłoszono dotąd trzy listy. Są to: 1 — B. B., 2 — niemiecka, 3 — **Obóz Narodowy.**

Miasto Swarzędz podzielone zostało na dwa obwody głosowania, z których każdy wybiera po sześciu radnych. Lokal pierwszego obwodu głosowania mieści się w sali miejskiej w ratuszu, a drugiego w sali p. M. Schleicherta (Rynek).

Obywatele m. Swarzędza głosują na listę Obozu Narodowego nr. 3.

Szpecenie miasta i niszczenie dobra publicznego

Powtarza się historia z przed trzech lat

Mieszkańcy miasta Poznania mają jeszcze w żywej pamięci okres przed wyborami do Sejmu i Senatu w r. 1930, kiedy to bojówki „sanacyjne” oblepiły całe miasto plakatami „jedynki”, niszcząc w barbarzyński sposób fasady gmachów publicznych i kamienie. Do tej pory np. na froncie Muzeum im. Mielżyńskich widnieją ślady tej „roboty” w postaci wielkich ciemnych plam, których nie da się w żaden sposób usunąć, bowiem maż, której używali bojówkarze „sanacyjni”, wżerała się głęboko w mury.

Ta sama historia powtarza się obecnie. W ciągu dwóch ubiegłych nocy chodzili znów po mieście uzbrojeni w pałki i kastety bojówkarze, rozlepiając

na murach domów odezwy „sanacyjnego” „Narodowego Bloku Gospodarczego”. M. i. odezwy takie rozlepiono na gmachu komendy policji od strony ul. 27 Grudnia. Zaznaczyć należy, że w myśl obowiązujących rozporządzeń rozlepianie plakatów na domach i gmachach publicznych jest pod karą zabronione.

Właściciele domów przystąpili zaraz zrana do usunięcia tych odezw, ale ślady naturalnie pozostały.

Obóz „sanacyjny” głosi w swych odezwach, że chce „porządkować” stosunki w Poznaniu. To „porządkowanie” stosunków rozpoczyna od — zanieczyszczania miasta i gwałcenia obowiązków rozporządzeń.

Poznań: 27, Warszawa: 39, Kraków: 50

Gaz i elektryczność najtańsze w Poznaniu

Nawiązując do artykułu „Prawda o gospodarce miasta Poznania”, pragniemy w imię bezstronności stwierdzić, co następuje:

Zestawienie np. cen za gaz świetlny w Poznaniu z cenami innych miast w Polsce wypada bezapelacyjnie na korzyść naszego miasta. W konsumpcji domowej gaz świetlny kosztuje w Poznaniu 27 gr. za metr sześcienny, w Warszawie 39 do 33 gr. za metr, a w Krakowie jeszcze więcej, gdyż 50 do 40 groszy. We Lwowie zaś 45 gr. za metr. Jeżeli doliczymy nawet obowiązujące w Poznaniu opłaty za utrzymanie i obslu-

gę gazomierzy, wynoszące 2 zł kwartalnie (miesięcznie 67 groszy), to przy przeciętnym zużyciu 20 metrów gazu świetlnego miesięcznie, cena za metr wynosi 30 groszy. Nawet więc i w danym wypadku opłata za gaz w Poznaniu jest najniższa.

Elektryczność kosztuje w Poznaniu 54 grosze za kilowattgodzinę. W innych miastach opłaty są znacznie wyższe i w niektórych miastach dochodzą prawie do złotego za kwg.

Przytoczenie tego faktu, opartego na ścisłych danych jest wymownym świadectwem obiektywnej prawdy.

Wielki wiec Obozu Narodowego dla

JEŻYC I ŁAZARZA

dzisiaj o godzinie 12 w południe w sali OGRODU ZOOLOGICZNEGO

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce” na wieczornych seansach o godz. 11 wyświetla film sowiecki p. t. „Turbina 50 000”. Jak wszystko, co obecnie z Sowietów wychodzi, film ten ma przedewszystkiem na celu propagandę. Chodzi o wykazanie, że rosyjskie fabryki pracują w szlachetnym wysiłku pracy, że robotnicy obmyślają plany wydajniejszej wytwórczości, biorą żywy udział w życiu fabryki i przejmują się jej triumfami i zawodami. Akcja rozgrywa się w fabryce turbin w Lenińgradzie. Ambicją robotników jest wyprodukowanie ogromnej turbiny. Podstępny „spec” inżynier, nie sprzyjający sowieckiemu ustrojowi, wprowadza rozmyślny błąd do wyliczeń. Dzięki zapaściu się siebie, wytężonej pracy i wierce w zwycięstwo, robotnikom udaje się jednak zmontować

turbinę przy pomocy starego inżyniera. Realizacja filmu stoi na wysokim poziomie artystycznym. Wszystkie role grane są przez artystów wysokiej klasy. Kreację W. Gardina (rola starego robotnika) można porównać z najlepszymi postaciami Janningsa. Doskonały jest w roli zdradzieckiego inżyniera B. Postawski. Wogóle gra aktorów daje wrażenie szczeroci i bezpośredniości. Akcja, mimo propagandowego charakteru filmu, jest interesująca. Kulminacyjnym jej punktem jest pełna nerwu scena próby turbiny. Fotografia jest bez zarzutu, a niektóre zdjęcia są nader pomysłowe, choć używają znanych efektów np. zdjęcia z lustrem Słowem, film przedstawia się bardzo interesująco jako przykład kinowej produkcji Sowietów. (ver.)

Kino „Słońce” na popołudniowych seansach o godz 3-jej po poł. gra film p. t. „Wielki myśliwiec”. Jest to film z życia

Tunguzów, rozgrywający się w syberyjskiej tajdze. Dużą wartość mają w nim doskonale zdjęcia z natury, interesująco podchwyczone scenki z życia zwierząt. — Film został wyprodukowany w Sowie-tach wobec czego akcja ma pokazać jak rząd opiekuje się plemionami Tunguzów. Program uzupełnia wesoła farsa z udziałem dzieci - aktorów. (ver.)

Dziś Rewja „Feminy”

Wspaniały pokaz modeli. — Bogata część artystyczna. — „Słońce” 11.30 przed południem. Pozostałe bilety od 10-jej przy kasie „Słońca”. zdr 20510

KALENDARZYK

Niedziela, 19 listopada 1933.

Słońce: wschód 7.19; — zachód 15.56; — długość dnia 8 godz 37 min.
Księżyc: wschód 10.10; — zachód 16.45; — po nowiu
Kal. rzk.: Elżbieta Kr. Wd.; — jutro Feliks, Walecjusz.
Kal. słow.: Drogomira; jutro Sędzimir.

Zebrania

- Dziś o 8 Stow. Młodzieży Polskiej p. w. Św. Alojzego — z okazji Święta Młodzieży urocz. nabożeństwo u Fary; o godz. 19.30 wieczornica w sali parafialnej, ul. Gołębia 1;
- o 9 Wolny Cech Krawiecki urocz. nabożeństwo u Fary poczem przyjęcie w Domu Rzemieślniczym;
- o 9 Sodalicja Pań Nauczycielek — msza św w kapł. sodal. następnie zebranie;
- o 9.30 Tow. Uczestników Powst. Włkp. (Jeżyce) z okazji 10-lecia — pochód z kościoła na urocz. zebranie; (o godzinie 8.30 msza św.);
- o 10 Zrzeszenie Tokarzy metalowców u p. Jarockiej ul. Masztalarska 8a;
- o 10.30 T. M. P. im. Ign. Paderewskiego (Wilda) nadzw. walne zebr. u p. Kasnerkowej ul. Kilińskiego 15;
- o 11 Wydział Lekarski — uroczyste zebranie w sali Wydziału Lekarskiego P. T. P. N. ul. Sew. Mielżyńskiego 26-27;
- o 11 Cech Murarzy — walne zebr. w „Ulu” ul. Ślusarska 6; o godz. 9 naboż. w kościele OO. Jezuitów;
- o 11.30 Sodalicja Akademickich U. P. w kapł. sodalicyjnej, ul. Dominikańska 8;
- o 12 Obóz Narodowy — wielki wiec dla Św. Łazarza i Jeżyce w sali Ogrodu Zoologicznego;
- o 14 Tow. Cech. Czeladzi Piekarskiej u p. Jarockiej ul. Masztalarska 8a;
- o 16 Tow. Obywateli Polaków z Ob-czynny u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
- o 16.15 Kat. Koło Abstynentów (Jeżyce) w salce parafj.
- o 16.30 Kat. Tow. Robotników Polskich (Górczyn) w ochronce ul. Bosa 16;
- o 16.30 Kółko Literacko - Naukowe przy Tow. Uczniów Handl. — z okazji 50-lecia Trylogji Henryka Sienkiewicza urocz. zebr. w ognisku al. Marcinkowskiego 26;
- o 17 Koło Tow. Rękodzielników u p. Gaworskiego N. Rynek 4;
- o 17.30 Tow. Robotników Polskich (Fara) wielka wieczornica w sali Ojców Jezuitów;
- o 18 Tow. Młodych Przemysłowców z okazji 59 rocznicy uroczyste zebr. w Domu Rzemieślniczym;
- o 19.30 Sodalicja Urzędników — nabożeństwo i przyjęcie kandydatów w kaplicy sodal.;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Zygmunta Szwabczyńskiego o godz. 14 z kapł. cment. na Jeżycach. — Śp. Henryka Grzelaka o godzinie 15 z kapł. cment. na Górczynie. — Śp. Marji z Gruszczyńskich Piotrowej Umbreitowej o godz. 15.15 z kapł. cment. Św. Marcina ul. Bukowska. — Śp. Anny z Redzińskich Sokółowskiej o godz. 15.45 z kapł. cment. Farnego ul. Bukowska-Grunwaldzka.

TEATR:

Teatr Wielki: Dziś — „Baron cygański”.
Teatr Polski: Dziś — o godz. 16 „Pan Goldhab”. — O godz. 20 „On i jego sobowtór”.
Teatr Nowy: Dziś — o godz. 15.30 „II piętro drzwi 17”. (Ceny niższe). — O godzinie 20 „Gotówka”.
Teatr „Nowość”: Dziś — Nieczynny.

Ognisko żeńskie Z. M. N.

Zbiórka dziś, w niedzielę, o godzinie 10.30 w Ognisku, św. Marcin 65. — Przybycie obowiązkowe. ZARZĄD.

Moda Japoniek

Ogólnie przedstawiamy sobie Japonkę jako nikłą osobkę w barwnym kimonie, z jakimś niepotrzebnym upięciem z tyłu z wysoką fryzurą i w małych sandałkach. Tak zresztą pokazyują nam czoła „Wschodzącego Słońca” w jej narodowym stroju wszystkie ilustracje i opisy.

Nie zdajemy sobie natomiast sprawy w jaki sposób odróżnić po fryzurze mężatkę od niezamężnej kobiety piękność tokijską od jej koleżanki z Osaki, nie wiemy że po kimonie można poznać godność osoby; że zawiązane z tyłu pasa jest również unormowane pewnymi warunkami czy zasadami. A ileż to jeszcze oprócz tego „tajemnic” kryje w sobie dobór wszelkich pięknych strojów japońskiego. Co więcej — ogólnie odróżnia nawet Japonki od Chinki czy Korejki.

W ramach szczupłego artykułu trudno zaznaczyć z tem wszystkim, czytelniku. Ograniczyć się przeto do opisu jak ubierają się dzisiaj Japonki które są Niemniej posuźnymi niewolnicami panimody niż Europejki. Zmieniają się więc często fryzury desenie krój barwnych kimon, parasolki sposoby upiększania twarzy, a nawet sandały.

Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę, że po wojnie światowej przyjął się tam w pewnych sferach ludności strój europejski. Nie spowodowała tego — tak twierdzą Japoncy — emancypacja lecz kryzys gospodarczy, który nie oszczędza ostatnio Japonii. Kostjumy więc zachodnie noszone są przez studentki robotnice, biuralistki wszelkiego rodzaju, które w pogoni za pracą nie mają czasu ani pieniędzy, by stroić się według ciśnień wymagań mody europejskiej, lecz zadowalają się zwykłym towarem importowanym w wielkich ilościach przeważnie z Ameryki. W czasie podróży zagranicę Japonki używają chętniej stroju europejskiego, niż kimona. Dla karpisu zaś czyni to nierzadko inteligencja w ojczyźnie.

Ogólnie natomiast Japonki nie rozstają się z kimonem nawet na ulicy. Zaznaczyć przy tej sposobności, że ki-mono (ki — wdziewać, mono — rzecz) oznacza wszelką odzież, lecz japońską. Na określenie stroju europejskiego używają Japoncy słowa joo-fuku. Pojęcie kimono obejmuje więc zarówno męskie (monpuku lub haori-hakama) jak i damskie (moncuki czy siro-eri moncuki) okrycie. Strój kobiet jest nazywany zwykle „samaj-gasane” — potrojny ubiór, gdyż składa się właściwie z trzech szat. Spodnia jest biała jako symbol czystości; na nią wdziewa się czerwoną lub różnobarwną. Trzecia, a więc wierzchnia jest czarna i oznacza dostojność. Na niej wymalowane są herby rodzinne — trzy albo pięć. Kimono to noszą kobiety starsze i zamężne w czasie przyjęć i uroczystości rodzinnych, zwykle zaś u wszystkich kobiet wierzchnią szatą jest kimono barwne, niekiedy również ze względu na haft, oceniane na setki, a nawet tysiące jenów (jen 4,50 zł). Deszczową lub zimową porą noszą mężczyźni i kobiety zarzutkę, haori, o barwach ciemnych.

Ostatnio najmodniejszemi były kimona w czerwonych lub purpurowych odcieniach. Starszym paniom moda nakazywała nosić żółtawo, szkarłatne, elektra oraz żółte z lekko niebieskim wzorem. Haft podnoszące niesamowicie wartość kimona, przedstawiały liście i kwiaty storczyków, bluszczu albo kwiaty chryzantem z wazutkami płatkami. Przez pewien czas w roku ubiegłym panowały wszechwładnie rzutki. Moda to stara wprowadzona przez jakiegoś aktora w okresie Tokugawa (1700—1850), lecz powtarzająca się w różnych odstępach czasu.

Młodsze kobiety noszą modne kimona ze złotej krepy, t. zw. kinsia-crimen z poprzedniego wymienionemu wzorami. Wzory nosi się na wiosnę i w jesieni. Lekko wzorzyste, są one odbiciem zamiłowania Japonki do barw pastelowych. Przez długi czas noszono popielate z delikatnie niebieskim lub czerwonym rzucikiem. Również pasy przestały być modne. Droższe wyroby wełniane, ozdobione wzorami barwnymi ciężkimi i dziwacznie, przetykane złotem i srebrem, są podobne do starych i znakomitych malowideł w stylu Korin (założyciel słynnej szkoły malarzkiej, zmarł w 1710).

Miłą ozdobą są han-eri, kołnierze, odpowiadające często barwie i wzorom kimona. Za najmodniejsze uchodzą jasne han-eri ze srebrnej lamy.

Nieodwołnym uzupełnieniem stroju Japonki jest „obi” — pas którego umiejętnie zawiązanie przysparza niemal kłopotu młodej strojnisi. Ten który zwykle podziwiamy na zdjęciach, a więc widoczny, nazywa się właściwie hiro-obi. Pod spodem, pierwszą szatę „samaj-gasane” podtrzymuje hoso-obi, wąski pasek drugą zaś kosi-obi (kosi — biodro) który jest w rodzaju sznura i stosuje się barwą do kimona. Na wierzchu nosi się, jak już zaznaczyłem hiro-obi (hiroj — szeroki) którego jest kilka gatunków, a zarazem i nazw, jak hero, kusun, sicsun, różniących się przeważnie szerokością. Długość pasa wynosi zwykle 2,70 mtr., szerokość zaś 27 do 30 cm. Męski pas jest szeroki na 9 cm, a długi 4,50 mtr. Najmodniejsze pasy są z habutaje, tkaniny z Hakata, znanej ze swej miękkości. Są one prążkowane, z szerokim paskiem biegnącym przez środek. Niemniejszym pytaniem cieszą się pasy z futurystycznymi malowidłami oraz bogato haftowane. Nie trzeba chyba nadmienić że wydatki na pasy stanowią nieraz pokaźną rubrykę w rozchodach pięknej pani, idącej za głosem mody.

Dość dużym zmianom ulegają od kilku

lat fryzury. Młode Japonki chętnie rozstają się ze starym sposobem czesania t. zw. maru-mage (okrągły splot) który wymaga dużego podkładu na przodzie, by fryzura była wysoko upięta. Ponieważ uczesanie na sposób marumage kosztui sporo trudu i czasu, przeto Japonki w czasie poobiedniej drzemki, a niektóre nawet w nocy, zmuszone są trzymać głowę na podstawie, podpierającej kark. Pozycja to niewygodna, lecz czego nie czyni się dla mody?

Dla podtrzymania tej kunsztownie upiętej fryzury Japonki używają specjalnych grzebień i szpilek t. zw. kogaj i negake. Ozdobne male przepięknie rzeźbione w pierwszych latach wojny zastąpiono obecnie „wielkimi agrafkami” długości 5 do 8 cm. Spięcia te są ciężkie z czterech albo pięciu zębów jak grzebienie. Formę mają wachlarzy motyli lub liści, a niektóre z nich naśladują grzebień kogata albo ogon bazanta. Ozdobione są lekko czerwonymi, niebieskimi czy żółtymi kamieniami. Agrafki te są wyrabiane najczęściej z celulozoidu, przezroczysto popielatego lub czarnego imitującego sztykret.

Młode kobiety i dziewczynki cieszą się przeważnie po europejsku. Doniedawna jeszcze stosowano fryzurę „hisasigami”, zaczesując włosy wprost do tyłu i splatając je następnie w warkocz. Ostatnio stosuje się przedział na środku, lub z któregośkolwiek boku. Na karku włosy zwijają się w niski rulon. Odnosi się to naturalnie do chłopięcych fryzur, które jednak są obecnie i tam mocno przestarzałe. Dziewczynki do lat 16 ściągają włosy w warkocz lub też pozostawiają je luźno, przewiązane tylko na karku wstążką.

Również europejska fryzura wymaga pewnych ozdób. Grzebienie ostatniej mody są w typie „mijako”, wąskie, czarne, sztykretowe, nierazko obramowane platyną. Bicie sztykrety są opatrzone złotą obwódką. W lecie cieszą się powodzeniem białe, kryształowe, rzeźbione grzebienie, doskonale harmonizujące z czernią włosów. Do lepszego podtrzymania włosów służą też obrączki. Jest to zwykle cały garnitur szpilek i przepinek z grzebieniem, zakończonym białym albo purpurowym kryształem. Przez pewien czas za „bunkamojo” — krzyk mody uchodziły agrafki z czarnymi rzucikami.

W jesieni i na wiosnę Japonki owijają głowę szalem który jest zwykle jedwabny. W zimie modne są szale pluszowe albo wełniane. Droższe są jedwabne, upiękso-

Kronika słowiańska

Dziennikarze czechosłowaccy w 15-lecie Polski

Warszawski komitet Porozumienia prasowego polsko-czechosłowackiego odebrał od praskiego P. Cz. P. z podpisami prezesa Syndykatu sen. Pichla i prezesa komitetu praskiego dyr. Szvihowskiego następujące życzenia:

„Wspominając wspólne walki o samodzielną państwową obu państw, czcąc 15-lecie Rzeczypospolitej Polskiej, zsyłamy za pośrednictwem warszawskiego komitetu P. Cz. P. prasie polskiej szczerze życzenia dalszego rozwoju Rzeczypospolitej Polskiej i na podstawie naszej 7-letniej współpracy wyrażamy głębokie przekonanie, że dalsze jej wyniki przyniosą korzyść sprawiedliwej sprawie obu narodów. Związcza obecne czasy wymagają wzmożonej pracy w interesie obu państw.”

Andrzej Ljapczew

W ubiegłym tygodniu zmarł w Sofii na raka, przeżywszy lat 67, redaktor i czynny polityk bułgarski Andrzej Ljapczew. Po studiach z Zurichu, Paryżu i Berlinie, poświęcił się dziennikarstwu, zostając z biegiem lat nacz. redaktorem „Preporca”. W r. 1908 wybrany posłem, został wkrótce ministrem handlu i rolnictwa. Po wojnie obejmuje w drugim rządzie Malinowa tekę finansów, a później zostaje pierwszym cywilnym ministrem wojny. W styczniu 1926 zostaje premierem i stoi na czele rządu bułgarskiego do czerwca 1931 r. Ljapczew był jednym z założycieli „Demokratycznego Zgoworu”.

Ks. Hlinka i Madziarzy

„Lidove Noviny”, główny organ czechosłow. Str. Ludowego, zamieszczają pismo wodza autonomistów słowackich ks. Hlinki, w którym tenże donosi, że z Budapesztu otrzymał projekt samorządu słowackiego w łączności z Węgrami. Wobec tego projektu ks. Hlinka oświadcza: „Choćby taki projekt odpowiadał mojemu programowi, odrzuciłbym go, bo pochodzi z Budapesztu, skąd przyjąć nie możemy ni darów, ni praw, ni autonomji. Pamiętamy przeszłość. Nie wymarło jeszcze pokolenie, które żyło w madziarskiej „wolności”.

To samo pismo donosi, że ks. Hlinka zachorował i że zmuszony jest wycofać się z działalności politycznej.

Jugosławia i Watykan

KAP donosi, że rokowania pomiędzy Stolicą św. a rządem Jugosławii o zawarcie konkordatu mają przebieg nader pomyślny. Kurja papieska oświadczyć miała gotowość uznania obrządku starosłowiańskiego w tych okolicach Chorwacji i Słowenji, gdzie obrządek ten był uświęcony tradycją.

Dwa nowe Tow. polsko-jugosłowiańskie założono w ostatnim czasie w Polsce, i to

we tkanami wzorami, lub t. zw. „bunkadzone” (doskonale malowane). Obecnie no si się szale krótsze niż w poprzednich latach. Długość ich dochodzi do 150 cm., lecz są one proporcjonalnie do niskiego wzrostu Japonki stanowczo za długie.

Parasol — „kasa” — jest dla Japonki niezbędnym dopełnieniem utoalety na ulicy. Najmodniejsze są z czarnej koronki ze wnątrz i z tłem srebrnym, na wewnętrznej stronie Rączki są fr. ste. sześciokątne albo okrągłe nie zgięte jak dawniej noszono, lecz zaopatrzone cienkim rzemykiem. W Kjoto lepsze posługują się jeszcze wozrystemi parasolkami z oliwionego papieru, przyciem z modną barwą uchodzi od cieni wiśniowy.

Ręczne torebki są w Japonii naśladownictwem Zachodu. Skórkowe nosi się czarne albo czerwone i to wyłącznie w zimie. W innych trzech porach roku Japonki używają torebek szmuklerskich, wyszywanych paciorkami lub ozdobionych chińskimi wzorami.

Niezmierną się tylko skarpetki „tabi”. Z jednym palcem, zapinane na specjalne klamerki, zaopatrzone są w silną materjalną podszewę, by można było w nich chodzić po matach w domu.

Prowincja wzoruje się w modzie na dwóch miastach Tokio i Osaka, które rywalizują z sobą pod tym względem. Przed wojną bezapelacyjnie prym dzierżyło Tokio, jako stolica i miasto o największej liczbie mieszkanców. Kjoto było wzorem starodawnych strojów i fryzur. Po wojnie światowej a zwłaszcza po trzęsieniu ziemi w 1923 r. japoński Manchester stał się najliczniejszym z pośród miast japońskich (2 408 800 mieszkańców według ostatniego spisu ludności w 1929 r.) Słusznie też chce uchodzić za arbitra elegancji. Wzory mody są w obydwu miastach jednakowe, lecz barwy różne. Tokijski holdują kwiatom i ich naturalnym odcieniom, w Osaka jednak nie jest to uważane za zasadę. Strojnisi z Osaka uważają modę z Tokio za starą i stereotypową, Tokijski zaś twierdzą, że wzory z Osaka nie są gustowne i wykazują brak indywidualności. Tokijkę charakteryzuje wyczuć elegancję, podczas gdy w Osaka można zauważyć przejawy nieładu. Moda zmienia się częściej w Osaka niż w Tokio. Walka o prymat w modzie zakończy się według ostatnich przejawów zwycięstwem Tokijski, która nie poddaje się wszystkim karpysom pani — mody gdyż sama jest karpysna, a właściwie — okreśimy to delikatniej — wybredna.

MIECZYSLAW BABIŃSKI.

wicz, dr. Mikołaj Łącki, dr. Paweł Martyszewski i dr. Olgierd Sokolowski.

Poza tem program przewiduje zwiedzanie szpitali, sanatorjów i instytucji specjalnych do walki z gruźlicą na terenie Warszawy i Otwocka. W związku z zjazdem w okresie od dnia 2. 12 do dnia 12. 12. r. b. trwać będzie w gmachu Państwowej Szkoły Higieny Wystawa Przeciwgruźlicza. Dział naukowo-sprawczawczy zilustruje organizację i stan walki z gruźlicą w Polsce, dział przemysłu chemicznego — farmaceutycznego — zapozna uczestników z zdobyciami tej gałęzi przemysłu polskiego. Komitet Organizacyjny Zjazdu mieści się w lokalu Warszawskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego przy ul. Mazowieckiej 5 i udziela informacji w dniu powszednie w godzinach 9—13 i 18—20 (tel. 699-57). Karta uczestnictwa (biały kolor) daje prawo do 50% zniżki kolejowej w obydwie strony.

KRONIKA GOSPODARCZA GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 18. 11. 1933 r.

	Dewizy:		
	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	124,20	124,51	123,89
Holandja	359,25	360,15	358,35
Londyn	28,79	28,93	28,65
N. Jork czek	5,41	5,44	5,38
N. Jork kabel	5,43	5,46	5,40
Paryż	34,86	34,95	34,77
Praga	26,43	26,49	26,37
Sztokholm	148,35	149,13	147,73
Szwajcaria	172,58	173,01	172,15
Włochy	46,93	47,05	46,81
Berlin	212,50		

Tendencja niejednolita.

Papiery wartościowe i obligacje:

5% poz. kolejowa	44,50
4% poz. premj. dol.	48,10
7% poz. stabiliz.	51,88—51,75

Tendencja cokolwiek słabsza.

Akcje w złotych:

Bank Polski	80,00
Ciechanów bez kuponu za rok 31 i 32.	31,00

Tendencja cokolwiek słabsza.

PŁODY ROLNICZE

Zboża i nasiona oleiste za 1 000 kg reszta za 100 kg.

Berlin, 18. 11. 1933 r.

Pszonica march.	76—77 kg.	
fr Berlin		190,00
Tendencja stała		
Zyto march.	72—73 kg.	fr.
Berlin		157,00
Tendencja stała		
Jęczmień brow. wybor.	fr.	189,00—195,00
Tendencja spokojna.		
Jęczmień browarowy dobry	fr Berlin	182,00—187,00
Tendencja spokojna.		
Jęczmień jary średni gat.	i jakości fr Berlin	172,00—179,00
Tendencja spokojna.		
Jęczmień ozimy dwurzędny	fr Berlin	172,00—181,00
Tendencja spokojna.		
Jęczmień ozimy czterorzędny	fr Berlin	163,00—169,00
Tendencja spokojna.		
Jęczmień brow. wybor. od stacji march.		180,00—186,00
Tendencja spokojna.		
Jęczmień brow. dobry od stacji march.		173,00—178,00
Tendencja spokojna.		
Jęczmień jary średni gat. i jakości od stacji march.		163,00—170,00
Tendencja spokojna.		
Jęczmień ozimy dwurzędny od st. march.		163,00—172,00
Tendencja spokojna.		
Jęczmień ozimy czterorzędny od st. march.		157,00—160,00
Tendencja spokojna.		
Owies march fr Berlin		152,00—156,00
Tendencja spokojna.		
Owies march od st. march.		143,00—148,00
Tendencja spokojna.		
Mąka pszenna wyb. krajowa (0—41%)		31,15—32,15
Tendencja stała.		
Dodatek zagraniczny 1—2½ Mk.		
Mąka pszenna przednioj jakości (0—50%)		30,15—31,15
Tendencja stała.		
Dodatek zagraniczny 1—2½ Mk.		
Mąka pszenna piekarska (41—70%)		25,15—26,15
Tendencja stała.		
Dodatek zagraniczny 1—2½ Mk.		
Mąka żytnia (0—70%)		21,25—22,25
Tendencja stała.		
Otręby pszenne		11,50—11,75
Tendencja stała.		
Otręby żytnie		10,10—10,30
Tendencja stała.		
Groch Victoria		40,00—45,00
Groch drobny jadalny		33,00—37,00
Groch pastewny		19,00—22,00
Peluszka		17,00—18,50
Bób		17,00—18,00
Kuchy lniane 37%		12,20—12,30
Kuchy z orzecha ziemn 50%		10,30
Kuchy mielone 50%		10,60
Wytloki suche		9,80—9,90
Śróć Soja ekstrahowany 46% loco Hamburg		8,40
Śróć Soja ekstrahowany 46% loco Szczecin		8,60
Platki ziemniaczane		13,50—13,80
Ogólna tendencja stała.		

Zjazd Przeciwgruźliczy

W dniach 9, 10 i 11 grudnia r. b. odbędzie się w Warszawie V Ogólnopolski Zjazd Przeciwgruźliczy.

Ze względu na przypadające w r. b. 25-lecie Warszawskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego otwarcie Zjazdu poprzedzi raport, wydany w dniu 8. 12. w salonach rady miejskiej przez prezydenta m. st. Warszawy p. inż. Zygmunta Słomińskiego. Obrady zjazdu toczyć się będą w dn. 9 i 10 grudnia w murach Państwowej Szkoły Higieny przy ul. Chocimskiej 24, dn. 11 grudnia przeniesione zostaną do Otwocka, gdzie uczestników gościć będzie miejscowy zarząd miejski oraz zarząd uzdrowska dla chorych piersiowych m. st. Warszawy.

Program zjazdu obejmuje cztery tematy zasadnicze: 1) Nowe metody bakteriologicznego rozpoznawania gruźlicy, 2) Powikłania podmowe, 3) Stan walki z gruźlicą na ziemiach polskich, 4) Stan walki z gruźlicą na terenie Warszawy. Prelegentami będą: dr. Miłosz Grodecki, prof. dr. Tomasz Janiszewski, prof. dr. Leon Karwacki, doc. dr. Aleksander Lawrynowicz.

Najbliższa rewelacja dla Poznania

Rozmowa z dyrektorem Teatru Nowego, p. Rudkowskim

Będąc dziś w Teatrze Nowym, zapytałem dyr. Rudkowskiego, jakie plany ma na najbliższą przyszłość?

Rozentuzjowany dyrektor, który właśnie wrócił z Warszawy, mówi mi: — Czy pamięta pan redaktor, jak przed rokiem w klubowisku wydarzeń codziennych, ważnych i białych, w wielobarwnej, skomplikowanej kronice Warszawy zanotowano fakt objawienia się nowego talentu.

Na premierze w teatrze Kameralnym publiczności było mało. Zdawało się, że znów przeminie senny, kryzysowy wieczór. Tymczasem po godzinie, gdy spadła kurtyna — recenzentów i publiczność ogarnął nieopisany za-

chwyt. Doznano olśnienia. Cieszone się, iż ujrzano na własne oczy, jak się objawia wielki talent, co zdarza się, niestety, tak rzadko.

Talent ten objawił się nagle, niespodziewanie, jak w bajce, w przepyszny blasku. — Tak zresztą objawiały się w rzeczywistości i w legendzie teatru najznakomitsze artystki.

Jadzia Andrzejska nie gra: żyje, płonie, oddaje siebie sztuce całkowicie, bez reszty, spazmem bólu, prądem nerwów, żarem namiętności.

Ta najmłodsza artystka, która w

mundurku pensjonarki zdobyła Warszawę — to moja najbliższa rewelacja dla Poznania.

Jadzia Andrzejska ukaże się w najbliższych dniach, w długo i z zacięciem oczekiwanej przez Poznań sztuce „Dziewczęta w mundurkach”.

Boks na arenie cyrkowej

Na wczorajszych zawodach „bokserkich” pustka ziała na widowni na ringu. Walki przeważnie były parodią kunsztu pięściarskiego. Zgóry widoczne było, że jest to impreza, na której ktoś chce zarobić... Jednakże publiczność poznańska, co należy podkreślić z pełnym uznaniem, odpowiednio potraktowała tę imprezę, świecąc swą nieobecnością. Okazało się, że zna ona wartość pięściarzy lepiej od organizatorów. W boksie bo-

wiem Poznań widział już kilkakrotnie dużo wyższy poziom i też do niego się przyzwyczaił.

Zadowolili mogli jedynie pierwszą walką Wrzidy z Kokotem. Tempo było utrzymane przez osiem rund, lecz... przeciwnicy widocznie się oszczędzali, walcząc raczej na efekt. W pozostałych trzech spotkaniach, pary były na tyle niedobre, że walki kończyły się poddaniem a właściwie stchórzeniem przegranych, mimo „koleżeńkiego” obejścia się ich przeciwników. Przytem żaden z nich nie wykazał się dostatecznymi kwalifikacjami. Górny nie mógł wykończyć swego słabego partnera, a Niesobski i Gross wykazali duży spadek formy od czasu swych występów w charakterze amatorów. Występ Grossa, tego lwowskiego Żyda, był wręcz humorystyczny. W czwartym bowiem starciu trafiony widocznie za „mocno” poddaje się uniesieniem ręki, a gdy to nie przerwało walki, ucieka z ringu na widownię, co jest rzeczą dotychczas niebywałą. Po namyśle Gross wrócił naprawdę na ring, lecz po chwili przegrał przez k. o.

Tak więc pierwszy występ pseudo-zawodowców na ringu poznański miał charakter humorystyczny, wywołując na sali nastroj raczej cyrkowy.

Wenta w „Belwederze“

Przypominamy o wencie, którą urządzają w niedzielę, 19. b. m. o godz. 16 w sali „Belweder”, ul. M. Focha 18, panie Wincentki parafii św. Michała. Występy artystyczne. Loteria fantowa. Bufet własny — obfity i tani. Wstęp: dla dorosłych 45 gr, dla dzieci 25 gr. Czysty dochód na biednych.



PANI DOMU

Dbająca o miłą i godziwą rozrywkę w gronie rodzinnym jak i swych gości nabywa niezwłocznie

nową grę towarzyską „SZELMA“

Do nabycia w składach zabawek i gier towarzyskich. Centrala tel. 74-12 dz 2201

BACZ, BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Msza święta żałobna

za Zmarłych członków Towarzystwa odprawi się w niedzielę dnia 19 listopada br., o godz. 8 w kościele O. O. Franciszkanów. O liczny udział uprasza Zarząd Tow. Cechowej Czeladzi Stolarskiej w Poznaniu. zg 20 494

40—60.000

udzieli na I hipotekę — później więcej — energiczny kupiec za otrzymanie odpowiedniego stanowiska. Oferty pod dyskrecją do Kurjera Poznańskiego zr 20508

1. SPRZEDAŻE

Czosnek

prima węgierski 5 kg 3.50. Owocarnia Wielkie Garbary 40. zdg 88 704

Stroji, daje wygląd wytworny, podnosi urodę, potęguje sex-apeal

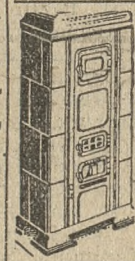
ubranie codzienne sportowe. wizytowe balowe, piasecz lub futro z najlepszych materiałów Bielskich lub Leonhardia. zakupionych w firmie Władysław Złotogórski Poznań Kramarska 19-20 piętro — Hurt i Detal. Ca 500 desenii do wyboru. Fachowa dorada do modne stosowne i odpowiednie do wieku figury i cery. Sortymenty podszewek — Tania! Pr 45.158

Sprzedaż okazjna

Nieruchomość domem, sala (kino „Nowości”) nadająca się na warsztat stolarski i ślusarski korzystnie sprzeda Komunalna Kasa Oszczędności, m.asta Grudziądza. dg 2180

Piano

dobre krzyżowe sprzedam za gotówkę. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 88 761



Ciepłe mieszkanie

opalając tylko piecami „Znicz”. Habił Poznań Dąbrowskiego 81 telefon 21-37 zdr 86 631

Cegłowski Poczta 5

kapelusze, czapki najmłodniejsze fasony, obrzemy wybór sprzedaje najtaniej. dg 1913

Browningówka

kaliber 12, zł 225. Wielkie Garbary 33, I, 4-6. dr 2222

Domek

jednomorgowy ogród owocowy, blisko lasu i jeziora pod Poznaniem okazynie na sprzedaż. Oferty Kurjer Pozn. zdr 88 759

Dom

1-piętrowy masywny, duży ogród owocowy - warzywny, położony nad wodą w Koronowie, sprzedam okazynie na dogodnych warunkach spłaty. Westfalewski, Bydgoszcz, Parkowa 1, Telefon 698. ngr 6610

Piec

żelazny szamotowy średni, doskonały sprzedam. Siemiradzkiego 2 mieszkanie 3. zdg 88 198

8. DO WYNAJĘCIA

6

komfortowych dużych pokojów centrum odnowionych przy grodowej zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 88 763

5 pokojowe

komfortowe częściowo odnowione zaraz. — Informacje telef. 3303 zdr 88 782

22. ROZMAITE

Futra męskie wykonuję fachowo i starannie Franciszek Drabętow cz Plac Wolności 13 Pr 57,389

Szukam

dawcy krwi. Zgłoszenia Laboratorium Sanat SS Elżbietanek, ul. Łakowa 1/2. zdrg 88 751

Futra

świeże fasony przefasonowanie, praca pierwszorzędna Wielka 12 m. 7. rg 4323

Akuszerka

Kleinwächterowa Poznań, centrum, ulica Romana Szymańskiego, 2 pierwsze piętro lewo drugi dom od placu Świętokrzyskiego. zdr 88 4412/3

Znana

wróźbiarka Adarelli przepowiada przyszłość z cyfr kart. Podgórną 13. mieszkanie 10 front. zdr 88 851

Pracownia Futer

wykonuje wszelkie prace kuźnierskie tanio. Kramarska 17, róg Rynkowej. zdr 88 783

24. NAUKA

Szkoła Tańców Piotr Mikołajczak Stella Kledecka Poczta 29. Nowy kurs niedziela, godzina 20. Pr 5 636-57.361

26. ROZRYWKI

Platynowa Jean Harlow ostatni dzień w kinie „Sfinks”. Pr 5 703-57.375

27. SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Modelka

zgrabna, szuka posady magazynu mod. Proszę podać warunki Kurjer Pozn. zdr 88 304

Pomocnik

handlowy branży kolonialnej i delikatesów z dobrymi świadectwami i kursem książkowości szuka posady Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdr 88 741

Poszukuję

jakiegokolwiek posługi od 10-tej. Oferty Kurjer Pozn. zdr 87 611

Piekarnia

wyuczyc się chce sierota, lat 20. Oferty Kurjer Pozn. zdr 88 526

28. WOLNE MIEJSCA

Kucharz

(ka) na własny rachunek oddam zaraz kuchnię za małą kaucją. Probierni i Śniadania „Esk”. Gwarna 11. zdr 88 360

Dziewczyna-kucharka

do wszystkiego poleciona Zgłoszenia niedziela 3-5 Szamarzewskiego 8 miesz. 7. zdr 88 726

Agentów i agentki

poszukujemy do łatwej płatnej współpracy „Pomerania”. Poznań św. Marcina 50 III piętro, mieszkanie 12. zdr 88 768

Młodsza

posługaczkę z gotowaniem przyjmę. Zgłoszenia 4-7 Jezuitska 9, m. 7. portj. 721

Humor zagraniczny



Rozmowa krótka lecz treściwa.

- Dokąd?
- Do pracy — a ty?
- Do knajpy!
- Sam?
- Nie. Z tobą.
- To chodźmy razem!

(Humorist — Londyn). S. F.

Przedpłata

na miesiąc grudzień 1933 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkowięciowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potoczными 200 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do godz. 11, większe według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówekowych): słowo nagłówekowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiąc grudzień 1933 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiąc grudzień 1933 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia